

Krzysztof Lik

**TRAKTAT W UTRECHCIE W OCENIE WYBRANYCH PRAC
XX-WIECZNEJ HISTORIOGRAFII BRYTYJSKIEJ**

Traktat utrechcki z 11 kwietnia 1713 r., kończący faktycznie wojnę o sukcesję hiszpańską, okazał się jednym z tych przełomowych wydarzeń, które ukształtowały XVIII-wieczną Europę. Wtedy to ostatecznie „*raison d'état*” pohamowane zostało interesami innych państw Europy¹ i „tęsknotę za uniwersalną monarchią zastąpiła równowaga sił”².

To wiekopomne dzieło dyplomacji brytyjskiej było niezwykle ważnym traktatem z dziedziny stosunków międzynarodowych. Nie będę daleki od prawdy, jeśli stwierdzę, że traktat utrechcki był dla Wysp Brytyjskich w dziedzinie polityki zagranicznej tym, czym 25-lecie rządów Wilhelma III i Anny I dla polityki wewnętrznej.

Pokój zawarty w Utrechcie i wydarzenia poprzedzające go od dawna były przedmiotem zainteresowania brytyjskiej historiografii. Czasy królowej Anny i wybitne postacie przewijające się przez jej dwór, takie jak John Churchill I książę Marlborough, jego żona Sara, Henry St. John wicehrabia Bolingbroke czy Robert Harley Earl of Oxford³ doczekały się wielu opracowań o charakterze monograficznym. Niestety, pozycje te nie są szerzej znane na gruncie polskim. Co się tyczy prac polskich historyków, to z przykrością muszę stwierdzić, że zagadnienia dotyczące wojny o sukcesję hiszpańską i pokoju utrechckiego nie są tematem popularnym. Nie znalazłem opracowań zajmujących się wyłącznie tym tematem, a jedynie pośrednio informujące o interesujących mnie wydarzeniach⁴. Z tego względu polski

¹ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2002–2003, s. 75. W pracy tej znajdziemy szczegółowe rozważania na temat narodzin systemu równowagi europejskiej.

² *Ibidem*, s. 69.

³ Obszerne biografie i szerokie wskazówki bibliograficzne dotyczące rzeczonych osób, a także innych architektów traktatu (jak choćby Piora, Robinsona, Swifta, Mrs. Masham i in.) znajdziemy w *Dictionary of National Biography*, O.U.P. since 1917.

⁴ Polskojęzyczne pozycje zajmujące się tym tematem, do których dotarłem, to: S. Grzybowski, *Pretendenci i górale. Z dziejów unii szkocko-angielskiej*, Warszawa 1971; J. Kędzierski, *Dzieje Anglii*, Wrocław 1997; J. Meysztowicz, *Trzy Korony*, Warszawa 1972; M. Niemojewska, *Ostatni Stuartowie*, Warszawa 1992.

czytelnik może zapoznać się z rzeczonymi zagadnieniami prawie wyłącznie za pośrednictwem prac o charakterze podręcznikowym ogólnodostępnych w instytutach historii bądź bibliotekach uniwersyteckich. Nie są to jednak „podręczniki” w polskim rozumieniu tego słowa. Są to opracowania bardzo szczegółowe, które poza walorami historycznymi prezentują często niezwykle sztukę literacką. O wartościach tych prac świadczy fakt, iż przy ich tworzeniu uczestniczyły tuż brytyjskiej historiografii, jak choćby G. M. Trevelyan czy G. Clark, oraz iż reprezentowały czołowe uniwersyteckie wydawnictwa: Cambridge, Oxford, Longman. Choćby z tego względu wydaje mi się za celowe przytoczenie kilku prac historycznych. Wybranie pozycji do niniejszego artykułu narażało wiele trudności. Ostatecznie zdecydowałem się na pięć opracowań, moim zdaniem najbardziej reprezentatywnych dla XX-wiecznej historiografii brytyjskiej. Przedstawię je w kolejności chronologicznej.

- *The Cambridge History of the British Empire*, vol. I, *The Old Empire from the Beginings to 1783*, C.U.P., 1929. Mimo roku wydania jest to dzieło, które nic nie straciło na aktualności, bez którego nie można zacząć studiów nad jakimkolwiek tematem dotyczącym historii kolonialnej Imperium Brytyjskiego.
- *Historia Anglii* G. M. Trevelyana, w oryginale wydana w Londynie w 1945 r. Praca ta znalazła się niewątpliwie ze względu na osobę twórcy. Dzisiejszej historiografii brytyjskiej nie można sobie po prostu wyobrazić bez dzieł George’a Macaulaya. Za umieszczeniem tego dzieła przemawia także jego wybitnie popularyzatorski charakter oraz niewątpliwe walory literackie.
- *The New Cambridge Modern History*, vol. VII, *The Old Regime*, C.U.P. z 1957 r. Mamy tu do czynienia z kolejną pracą o znaczeniu fundamentalnym, niezwykle reprezentatywną dla nurtów XX-wiecznej historiografii.
- *The Later Stuarts* Sir George’a Clark’a, O.U.P. z 1961 r. Osoba autora to kolejne wielkie nazwisko w brytyjskiej historiografii. Poza sławą autora za umieszczeniem tej pracy przemawia fakt, iż jest on specjalistą w dziedzinie badań nad wiekiem XVII, zaś jego ulubionym tematem jest historia Anglii i Holandii oraz angielsko-holenderskie stosunki z przełomu XVII i XVIII stulecia. Pozycja ta jest bardzo obszerna i, mimo iż jest częścią *Wielkiej historii Anglii* O.U.P., może być śmiało traktowana jako odrębne dzieło, stanowiące kompendium wiedzy o epoce.
- *The Long Eighteen Century* Franka O’Gormana. Praca ta odbiega od wspomnianych zarówno rokiem wydania (1997), jak i faktem, iż autor nie jest związany z tradycyjnymi ośrodkami wydawniczo-uniwersyteckimi Oxfordem i Cambridge. Moim zdaniem, użycie tej pracy było właśnie dlatego celowe. Praca ta pozwala nam wprowadzić nieco świeżego spojrzenia na interesujący mnie temat. Tradycyjna, wspomniana historiografia reprezentuje niejednokrotnie z niewielkimi wyjątkami otwarcie prowogow-

ski ton, wyrażając punkt widzenia twórców Ślawetnej Rewolucji, jak i systemu, który się po niej narodził. Autor od poglądów poprzedników w miarę możliwości dystansuje się, co podkreśla we wstępie i próbuje bardziej obiektywnie spojrzeć na minione lata. Z racji krótkiego charakteru niniejszej pracy zmuszony zostałem pominąć szersze rozważania dotyczące autorów, wydawnictw oraz układu samych pozycji historycznych. Skoncentrowałem się natomiast na jak najszerszym przedstawieniu samego traktatu w różnych jego aspektach.

Pierwszą rozpatrywaną przeze mnie pracą będzie najstarsza z omawianych w tym rozdziale *The Cambridge History of the British Empire*, vol. I, *The Old Empire from the Beginnings to 1783* wydawnictwa Cambridge University Press z 1929 r. Informacji dotyczących interesującego mnie tematu jest wiele, jednocześnie rozrzucenie ich po różnych rozdziałach zmusza mnie niejako do nakreślenia zasad, z jakich będę korzystać, opisując je. Najkorzystniejsze wydaje się ujęcie dziejów i ich podział ze względu na:

- rokowania pokojowe i miejsce traktatu utrechckiego w kształtowaniu imperium brytyjskiego,
- jego konsekwencje dla handlu i ekonomii Wielkiej Brytanii i jej kolonii,
- potraktowanie traktatu utrechckiego jako otwierającego nową erę w dziejach kolonii brytyjskich w Ameryce i rywalizacji kolonialnych mocarstw na drugiej półkuli.

Pierwsze próby podjęcia rokowań pokojowych miały miejsce w momencie, gdy Wigowie znajdowali się u szczytu potęgi, a więc po zwycięstwie pod Malplaquet (1709) i tragicznej w skutkach dla Francji zimie tego roku, która podkopała możliwości dalszego stawiania oporu przez Francuzów. „Kiedy straszna zima 1708–1709 roku doprowadziła Ludwika na krawędź rozpacz, Torcy uzyskał pisemne warunki pokojowe od Hensiusa, Marlborougha i Eugeniusza. Była to szczególna presja, nałożona na Francję, aby zrzekła się Hiszpanii, hiszpańskich Indii i handlu z nimi. Na to, jak i na cesję francuskich placówek i roszczeń w Nowej Funlandii Ludwik wyraził zgodę. Jednak pycha i chciwość aliantów i ich głęboka nieufność do Francji spowodowała, że te i podobne do nich późniejsze negocjacje zostały przerwane”⁵.

Przełomowym momentem w dziedzinie negocjacji była zmiana rządów w Wielkiej Brytanii, czyli dojście do władzy Torysów. Negocjacje z rządem francuskim przejęli wtedy St. John i Harley. „Rok 1710 w Anglii przyniósł nowych ludzi i nowe projekty. Harley i St. John zaczęli uprawiać politykę pokoju i maskowali rezygnację z działań wojennych pokusą handlowych i kolonialnych przywilejów”⁶.

⁵ *Cambridge History of the British Empire*, vol. I, *The Old Empire from the Beginnings to 1783*, C.U.P., s. 327.

⁶ *Ibidem*, s. 335.

Jednocześnie przed tymi dwoma mężami stanu zaczęły się piętrzyć problemy natury wewnętrznej. Dlatego też nie od razu można było wprowadzić w czyn negocjacje pokojowe. Najpierw Torysi musieli ugruntować swoją pozycję i rozprawić się z przeciwnikami wigowskimi. „Dopiero w październiku 1711 roku sekretne i odosobnione negocjacje Harleya i St. Johna wypłynęły na fali powszechnej zgody na bardziej racjonalne zakończenie wojny. »Czy nie ma innej drogi – znacząco żądał Swift – by zapewnić bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii... tylko przez zmuszenie króla Francji do zwrócenia swoich armii przeciwko siłom jego wnuka w celu rozbicia go i wypędzenia z Hiszpanii«. Teraz w zamian za pokój, który Cesarz odrzucał i nie chciał się mu podporządkować oraz za jego założenie – akceptację żądań jego wnuka do Hiszpanii i jej dominiów – Ludwik wyraził zgodę na uznanie królowej Anny i hanowerskiej sukcesji, na zawarcie z Anglią nowego traktatu handlowego, zniszczenie fortyfikacji Dunkierki, symbolu wieku kaperstwa. Anglia nadto domagała się utrzymania Gibraltaru i Port Mahon, kluczy do Morza Śródziemnego, otrzymania Asiento na 30 lat i aneksji wszystkich zdobyczy w Ameryce, czyli: wyspy św. Krzysztofa, Francuskiej Nowej Funlandii i zatoki Hudsona z cieśniną, niszcząc w ten sposób wiele planów Colberta dotyczących Ameryki”⁷.

W dalszej części pracy autor przechodzi do szczegółowego przedstawienia warunków pokoju utrechckiego. „Ponad rok od otwarcia kongresu w Utrechcie, w ciągu dalszych, skutecznych negocjacji pomiędzy Anglią a Francją te korzystne transakcje zostały potwierdzone. Francja wyrzekła się na zawsze jakichkolwiek specjalnych korzyści w handlu lub żegludze z Hiszpanią i hiszpańską Ameryką. W dodatku do terytorialnych koncesji, wcześniej już wspomnianych, Nova Scotia (Akadia) została ponownie brytyjska i z powyższego powodu Port Royal – amerykańska Dunkierka zmuszona była skapitulować. Nieszczęśliwie dla przyszłego pokoju wyspa Cape Breton i inne wyspy w dorzeczu rzeki św. Wawrzyńca pozostały francuskie. Zwrócono także Francuzom prawo do łowienia i suszenia ryb w okolicach części nowofunlandzkiego wybrzeża. Anglia i Francja wypracowały później traktat wzajemnego uprzywilejowania w handlu i żegludze. Z tego powodu Ludwik XIV mógł być posądzony o zrzeczenie się licznych przedsięwzięć morskich na rzecz Anglii. Był także nie mniej szczodry w odniesieniu do angielskich »nowych poddanych« – Portugalczyków. Klauzule, dzięki którym zgodził się rozgraniczyć francuską Gujanę, zawierały zrzeczenie się praw do Amazonii i poświęcały wszystkie handlowe plany kilkuset porozumień”⁸.

Na zakończenie opisu warunków pokoju utrechckiego autor przechodzi do postanowień dotyczących Hiszpanii i Filipa V. Zanim przejdę do przy-

⁷ *Ibidem*, s. 328.

⁸ *Ibidem*.

toczenia tych ustaleń, chciałbym się zająć jedną kwestią. Moją uwagę zwraca forma przedstawienia rokowań. W pierwszej kolejności porozumienie angielsko-francuskie, stanowiące punkt wyjściowy do jakichkolwiek innych uzgodnień, w drugiej części postanowienie dotyczące Hiszpanii i jej imperium, a więc faktycznego przedmiotu konfliktu europejskiego, zwanego wojną o sukcesję hiszpańską (1702–1713/1714). Pomijane są natomiast rozważania dotyczące innych dziedzin traktatu, jak np. sprawa bariery w Niderlandach czy Włoszech.

„Bezpieczny w Hiszpanii Filip V został skłoniony do spłacenia swojego długu wobec Francji przez bezgraniczny szacunek. Z tego powodu wyrzekł się na zawsze prawa do sprzedaży albo zastawu jej lub innemu krajowi jakiegokolwiek ziemi lub władztwa w Ameryce. Ze stosownymi zabezpieczeniami przeciwko Żydom i Moryskom oddał Gibraltar i Minorkę Wielkiej Brytanii. Koncesja *Asiento* została rozszerzona przez przyznanie magazynu na »ludzki żywy inwentarz« nad Rio De la Plata i przez pewne ograniczone prawa do handlu z hiszpańską Ameryką innymi towarami. To była jedyna forma wyjątku od lat honorowanego prawa, które zabraniało wszystkim obcokrajowcom handlu z hiszpańskimi koloniami”⁹.

W tym miejscu występuje bardzo ważne zagadnienie, stanowiące jedną z osi zainteresowań niniejszej pracy, dotyczącej imperium brytyjskiego, sprawom handlowym, omawianym w rzeczonyj książce. Jak już zaznaczyłem, ekonomia i interesy handlowe zajmują bardzo ważną dziedzinę rozważań, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę charakter pierwszego imperium brytyjskiego. Już współcześni nazywali wojnę o sukcesję hiszpańską najbardziej kupiecką ze wszystkich wojen, a zagadnienia handlowe i kolonialne wzięły górę ponad uzgodnieniami politycznymi, i tak też trzeba na nie spojądać. Stąd też uwaga, jaka poświęcona została handlowi kontynentalnemu i morskemu oraz żegludze, gdyż to ona ukształtowała tak naprawdę imperium. „Zakładając, że król rozpoczął wojnę, to kupcy osiągnęli pokój, i to nie powolnymi krokami. Wynika to z przekonania w trakcie tej wojny, że Anglia stała się, jak nigdy dotychczas w swojej historii, państwem nastawionym merkantylnie”¹⁰.

Jeśli chodzi o Amerykę Łacińską, znajdującą się pod panowaniem Hiszpanów (West Indies), to w Europie panowała powszechna opinia, że jest to swoistego rodzaju „eldorado”¹¹. Twierdzenie to odrzucało oczywiście mityczne opowieści o zaginionych złotych miastach czy bogatych ludach, natomiast wiarę swoją brało z przekonania, iż są to wyjątkowo bogate krainy pod względem towarów i surowców, cenionych w ówczesnej Europie

⁹ *Ibidem.*

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Ibidem*, s. 332.

oraz niezwykle chłonne rynki zbytu. Jednocześnie Hiszpanie, zarządzając w sposób anachroniczny imperium, „nad którym słońce nie zachodzi”, nie byli w stanie poradzić sobie z zagadnieniami natury logistycznej, a więc z organizacją rzeczonoego handlu, jego zabezpieczeniem i rzeczą, wydawałoby się banalną – transportem. „Transport amerykańskich towarów do europejskich rynków był trudny i »mniej bezpośrednie metody« osiągnięcia profitów z bogactw Indii Zachodnich były z tego powodu bardziej zyskowne”¹². Autor wspomina tu o rozpowszechnionej kontrabandzie, która rozprzestrzeniła się znacząco w XVII i XVIII w., w szczególności na Morzu Karaibskim. W odpowiedzi na to Hiszpania próbowała wprowadzić restrykcyjny system, mający zapewnić jej wyłączność w tej dziedzinie. „Z tego powodu hiszpański system kolonialny przypominał jeden z ekskluzywnych handlowych monopolów. Najpierw z Sewilli, potem z Kadyksu, kolonialna polityka była organizowana w sposób, którego głównym celem była rezerwa kolonialnego dobra dla Hiszpanii”¹³.

Jedyną drogą zapewnienia sobie prawa legalnego handlu w majestacie prawa było uzyskanie przywileju *Asiento*. „W czerwcu 1711 roku angielskie żądania zostały zdefiniowane. Angielscy agenci w Paryżu zostali poinstruowani, aby ubiegać się o *Asiento* i stacje dla sprzedaży Murzynów, ekwiwalentu za jakiegokolwiek przywileje przyznane Francji oraz o cztery osiedla w Indiach dla zabezpieczenia handlu niewolniczego. Te warunki były dyskutowane w całości w ciągu trzech następnych miesięcy i we wrześniu angielskie żądania zostały ustalone i przybrały ostateczną formę. Domagano się: *Asiento* na 30 lat, wyjątku na angielskie dobra z 15% podatku nakładanego na indyjski eksport i ziemi dla odświeżenia Murzynów w sąsiedztwie rzeki La Plata. Ludwik był przekonany, że Hiszpania zaakceptuje te warunki. Rok później, kiedy Lord Lexington pojechał do Madrytu, został poinstruowany, aby ubiegać się o nie. Odkrył jednak, że 15% wyjątku było niemożliwe, chyba że zostałoby to zagwarantowane wszystkim narodom. Lord Lexington był pewny, że koncesja była dużo więcej warta i pomyślał, że dzięki niej Hiszpanom będzie łatwiej »przełknąć nasz nielegalny handel, który przez *Asiento* mamy możliwość utrzymać dla nas i uczynić go tak trudnym dla innych, jak to się tylko da«”¹⁴.

Tak też został skryształizowany angielski plan odnośnie do uzyskania koncesji, które otrzymać miała Angielska Kompania Mórz Południowych (South Sea Company). Były to wyłącznie postulaty handlowe. „W czerwcu 1711 r. kongres rozpoczął obrady (formalnie został otwarty we wrześniu 1711 r.) i stało się jasne, że końcowy układ jest blisko. Do czasu osiągnięcia

¹² *Ibidem*, s. 333.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 335.

rzeczonego porozumienia uzgodniono warunki zawieszenia broni, pozwalające angielskim statkom i towarom na wolny handel z hiszpańskimi portami. To z kolei pozwoliło wyprawić Kompanii Mórz Południowych pierwszą ekspedycję. Była przygotowana, by uprawiać handel siłą. Nie okazało się to jednak konieczne. Całe wsparcie, jakiego potrzebowała, był to konwój dla dwóch statków handlowych, które były przeznaczone do handlu z Indiami. Pokój został zawarty zanim statki odpłynęły. Znalazły się w nim warunki specjalne, gwarantujące licencje dla tych dwóch statków. Wreszcie po wielu trudnościach dopłynęły na wiosnę 1715 r.”¹⁵

Jak już wspominałem, Hiszpanie rościli sobie wyłączne prawo do handlu ze swoim imperium amerykańskim. Jednak faktyczna sytuacja uniemożliwiała wyegzekwowanie owych postanowień. Wiązało się to z sytuacją zaistniałą na Morzu Karaibskim, a więc mozaiką wysp, znajdujących się często tylko nominalnie pod panowaniem różnych mocarstw europejskich. Stanowiły one bazę wypadową dla piractwa oraz kontrabandy, organizowanej zarówno przez Kreoli, jak i przybyszów powiązanych ze skorumpowaną administracją. Stąd też starania Anglików o przyznanie im przywileju handlowego, który umożliwiłby wymianę w majestacie prawa. „Warunkom pokoju, które w przyszłości wpływały na handel z Indiami, nadano kształty w traktacie *Asiento* z 16/27 marca 1714 r. Dzięki temu Anglia uzyskała wszystkie jej żądania, z wyjątkiem 15% zwolnienia, a także nowy przywilej. Była to słynna koncesja »rocznego statku«. Miało to zapewnić rekompensatę Kompanii Mórz Południowych za straty, które ponieśli jej udziałowcy.

W trakcie rozważania tego przedsięwzięcia zakładano, że nie będzie ono wspierać żadnego nielegalnego handlu, dlatego można było wysyłać każdego roku statek o wyporności 500 t do handlu z Indiami. Ładunek mógł być sprzedany tylko w czasie dorocznego jarmarku i nie wcześniej niż przed przybyciem floty i galeonów. Towary miały być wolne od podatku w Indiach, król Hiszpanii miał zapewnioną kwartę w zyskach i 5% z pozostałych 75%. Harley uważał od początku, że cała koncesja powinna być przyznana Kompanii Mórz Południowych. W końcu we wrześniu 1714 r. zaoferowano kompanii całe *Asiento*, które zaakceptowała, zachowując kwartę udziału w zyskach dla króla Hiszpanii”¹⁶.

Podstawą zysków kompanii został jednak handel niewolnikami. „Przez przywilej *Asiento*, będący częścią składową traktatu utrechckiego, Anglia została głównym importerem niewolników do hiszpańskiej Ameryki”¹⁷.

Na rezultaty tego posunięcia nie trzeba było długo czekać. Plantacje Morza Karaibskiego i Ameryki Południowej napędzane były siłą mięśni

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 336.

¹⁷ *Ibidem*, s. 448.

murzyńskich, a ze względu na dużą śmiertelność niewolników w trakcie przewozu, jak i wykończonych niehumanitarną pracą, byli oni towarem drogowym i niezwykle zyskownym. „Wydaje się, że od tego czasu, a może nawet od 1697 r. wzniesła się historia kompanii stała się historią angielskiego handlu niewolnikami. Progresywne elementy tego handlu można znaleźć w działaniach grup niezależnych kupców, w rozwoju portów z Bristolu, Liverpoolu, Plymouth, a także w rozwoju Londynu i Kolonii”¹⁸.

Jednocześnie interesujące może się wydawać, w jaki sposób osiągnięto takie zyski oraz jak udało się właściwie przeprowadzić to trudne przedsięwzięcie. Sukces od początku tkwił w organizacji: klarownej, stabilnej, która była silnym fundamentem dla poczynań angielskich w Ameryce „w czasie, gdy negocjacje były kontynuowane, komitety członków rady nadzorczej badały możliwości, na jakich koncesja mogła działać. Najtrudniejszym pytaniem było, jak nabyć niewolników? Królewska Kompania Afrykańska ciągle utrzymywała zarezerwowane prawa w handlu afrykańskim, chociaż był on w praktyce otwarty, podległy jedynie płaceniu podatków do tejże kompanii. W końcu, we wrześniu 1713 roku kontrakt został uzgodniony z Królewską Kompanią Afrykańską, dający jej monopol do czasu, dopóki dostarczać będzie cały ładunek. Kompania Mórz Południowych zarezerwowała prawo do zakupu bezpośrednio w Indiach Zachodnich, ale nie miała kupować tam niewolników importowanych. Po określonej dacie Murzyni mieli być sprowadzani z afrykańskiego wybrzeża w statkach handlowych dostarczonych przez Kompanię Mórz Południowych. Czas przeznaczony na załadunek został uzgodniony, uzyskano także części wybrzeża, z których ładować miano Murzynów. Cel wyprawy statków, kiedy ładunek niewolników był skompletowany, nie był właściwie zapisany, a instrukcje w tej dziedzinie były wysyłane ustnie do dowódców statków. Ich załogi były zwykle poinstruowane, aby jechać dokładnie do Buenos Aires, ponieważ nie było tam dostatecznie blisko żadnej angielskiej kolonii, umożliwiającej odświeżenie niewolników. Natomiast te, udające się do północnych portów, płynęły do jednej z angielskich wysp na Karaibach, a kapitanowie statków mieli przykazane rozładować tam swój ładunek i zostawić transport do wybrzeży morskich małym szalupom. Najodpowiedniejszą wyspą do realizacji tych celów była Jamajka, ze względu na dużą liczbę statków zatrzymujących się tam”¹⁹.

Rozwój handlu niewolniczego, którego centrum stała się Jamajka, doprowadził do dużego wzrostu znaczenia tej wyspy zarówno ze strony handlowej, jak i strategicznej. Ze względu na powiązania armatorów z Koroną i kupcami z zachodnich miast portowych oraz londyńskiej City, Wielka Brytania była zmuszona wydatnie wzmocnić swoją pozycję na wyspach

¹⁸ *Ibidem*, s. 449.

¹⁹ *Ibidem*, s. 336.

Morza Karaibskiego. Miało to na celu zagwarantowanie handlu będącego owocem korzystnie zawartych postanowień pokojowych. „Pozycja Jamajki, jako centrum handlu niewolnikami, dawała jej ważne miejsce w organizacji kompanii. Trzej agenci byli wyznaczeni do rezydowania na wyspie w 1713 r. Nadano im do tego poważną władzę. Mieli kontrolować faktorów kompanii w hiszpańskich portach. Mianowano także agenta na Barbados, ale z wyjątkiem krótkiego okresu, kiedy trudności na Jamajce były dość duże, tamta faktoria miała mniejsze znaczenie. Na agentach w Jamajce spoczywała duża część odpowiedzialności za dobry przebieg handlu kompanii”²⁰.

W tym miejscu pragnąłbym przejść do dziedziny nabytków kolonialnych. Jak już zostało wspomniane, w wyniku wojny o sukcesję hiszpańską zainteresowanie Anglików zostało skierowane dwutorowo: w stronę Morza Karaibskiego oraz dalej na północ, w stronę amerykańskich kolonii, gdzie już od czasów wojny dziewięcioletniej istniał stan napięcia między posiadłościami Francji a Anglii. „Połowa wieku, która nastąpiła po pokoju utrechckim, była kompromisem pomiędzy dwoma rundami starcia – między Francją a Wielką Brytanią. Wyczerpane Imperium Brytyjskie w wyniku traktatu utrechckiego zostało ocalone”²¹.

Nie dziwi takie ujęcie sprawy. Po nabytkach terytorialnych, uzyskanych w wyniku wojny o sukcesję hiszpańską, a więc Akarii, Nowej Funlandii, zatoki Hudsona i ujścia rzeki św. Wawrzyńca²², to właśnie Wielka Brytania stała się państwem numer jeden w Ameryce Północnej. Terytoria te umożliwiły swobodny rozwój kolonii brytyjskich i zapewniały kontrolę nad francuskimi poczynaniami. Pozwoliły także okrzepnąć koloniom angielskim przed wojną siedmioletnią, kolejnym konfliktem, który miał zmienić oblicze Ameryki i przyczynić się do końca Pierwszego Imperium Kolonialnego.

Na zakończenie można by przytoczyć jeszcze jeden cytat, będący swoistym podsumowaniem osiągnięć lat 1688–1713 i wytyczający kierunek dalszej polityki. „W 1714 roku, jak i w 40 lat później, narodowa polityka angielska miała trzy główne cele:

- obrona protestanckiej sukcesji jako główny fundament brytyjskich wolności zarówno w kraju, jak i w konfliktach zagranicznych,
- rozwój handlu i obrona – jeśli tego potrzebowały – handlowych monopolów, które Wielka Brytania otrzymała,
- obie rzeczy, dominująca potrzeba zabezpieczenia protestanckiej sukcesji i żywotne interesy handlowe, nieuchronnie zabezpieczały jej kolonialne ambicje od wzrostu dużo większego, niż umożliwiały to jej siły”²³.

²⁰ *Ibidem*, s. 338.

²¹ *Ibidem*, s. 346.

²² *Ibidem*, s. 328.

²³ *Ibidem*, s. 348.

W pracy G. M. Trevelyana *Historia Anglii*²⁴ pokojowi utrechckiemu poświęca się dużo uwagi. Zgodnie ze swoimi poglądami politycznymi historycznego pisarstwa Trevelyan nie przeznaczającemu temu traktatowi odrębnego miejsca. Jego ocena jest tylko pretekstem do snucia rozważań natury ogólnej, dotyczącej zarówno sytuacji międzynarodowej, jak i wybranych zagadnień z dziedziny historii Anglii²⁵.

Pierwszy wniosek, jaki się nasuwa po zapoznaniu się z tym tekstem, to iż autor wydarzenia te traktuje kompleksowo, stanowią dla niego zwartą całość.

„Wojna Wilhelma, znana jako wojna ligi augsburskiej, trwała od 1689 do 1697 roku i zakończyła się nierozstrzygającym traktatem w Rijswig. Po niespokojnej, czteroletniej przerwie walka wybuchła znowu i to na szerszą skalę. Była to wojna o sukcesję hiszpańską, którą jako naczelny wódz i dyplomata Europy prowadził Marlborough i która zakończyła się traktatem w Utrechcie 1713 roku. Traktat ten, zwiastujący początek trwałego i charakterystycznego okresu XVIII-wiecznej cywilizacji, oznaczał koniec niebezpieczeństwa grożącego Europie ze strony monarchii francuskiej, a ponadto przynosił zmianę o nie mniejszej doniosłości dla całego świata: morską, handlową i finansową przewagę Wielkiej Brytani”²⁶.

Autor ocenia traktat na kilku płaszczyznach:

- z punktu widzenia kolonialnych i handlowych interesów brytyjskich;
- z punktu widzenia stosunków międzynarodowych oraz zmian, które w tej dziedzinie traktat utrechcki wnosił;
- autor docenia także działalność dwóch jego największych architektów: lordów Marlborough i Bolingbroke;
- poświęca także kilka uwag metodom, w jaki sposób zostały one uzyskane oraz miejscu Anglii, które uzyskała w świecie po zakończeniu działań wojny o sukcesję hiszpańską.

Jako wyspiarz i przedstawiciel klasy budującej angielskie imperium morskie, autor przywiązuje dużą wagę do handlu i kolonii oraz aktów i wydarzeń, które przyniosły Anglikom światową supremację w tej dziedzinie. „Kolonialne i handlowe interesy zostały – jak widzieliśmy – uwzględnione w szerokiej mierze, a skorzystałyby jeszcze więcej, gdyby traktat handlowy z Francją, przygotowany przez torysowskich ministrów, nie został odrzucony

²⁴ G. M. Trevelyan, *History of England*, London 1945. Na polskim gruncie szerzej znane są dwie prace G. M. Trevelyana: *Historia społeczna Anglii*, Warszawa 1967 i *Historia Anglii*, Warszawa 1963. Prace te są opatrzone szerokim wstępem, który niewątpliwie ułatwia zapoznanie się z dorobkiem pisarskim autora oraz pełniejsze zrozumienie go.

²⁵ G. M. Trevelyan, *Historia Anglii*, Warszawa 1963, s.12 (przedmowa H. Katza). W przedmowie znajdziemy także wiele informacji dotyczących Trevelyana, jego młodości, rodziny oraz innych uwarunkowań mających wpływ na jego pisarstwo historyczne.

²⁶ *Ibidem*, s. 583.

wskutek angielskich zawiści handlowych podsycanych akcją wigowskiej opozycji²⁷.

Pomyślność wymienionych „kolonialnych i handlowych interesów” mogła zapewnić wyłącznie marynarka. Tak więc flota zarówno handlowa, jak i wojenna, ściśle ze sobą współpracujące, ukształtowały oblicze imperium. „Przez ten długi okres wojny, która objęła całą zachodnią i środkową Europę i jej kolonie amerykańskie, operacje morskie pozostawały w ścisłym związku przyczynowym z dyplomatycznymi triumfami Wilhelma oraz dyplomatycznymi i wojskowymi triumfami Marlborougha. Jednak dopiero zupełnie niedawno pod wpływem admirała i jego szkoły historycznej oceniono należycie morską stronę zagadnienia walki z Ludwikiem XIV²⁸.

„Floty bojowe króla Ludwika wycofały się z poważnych operacji morskich, pozostawiając – odtąd na długo – otwartą drogę na kontynent dla wojsk Wilhelma i Marlborougha wraz z wszelkim ich zaopatrzeniem i posiłkami, i pozwalając, by brytyjska flota wywierała nacisk na wahające się państwa w momentach kryzysu dyplomatycznego²⁹.

To właśnie świetna flota pozwoliła Wielkiej Brytanii osiągnąć pozycje mocarstwa międzynarodowego. Jednocześnie przewaga kontynentalna i zagwarantowanie interesów politycznych w Europie było tylko pretekstem do osiągnięcia supremacji na morzach i oceanach. Ta z kolei umożliwiła dyktowanie warunków na kontynencie amerykańskim. „Po drugiej stronie Atlantyku Anglicy wyciągali pełne korzyści ze swojej przewagi morskiej. Rozgrywały się jakby próby rozstrzygnięcia punktów spornych, które o dwa pokolenia później Wolfe i Chatam doprowadzili do końca. Mieszkańcy Massachusetts, bezspornie najaktywniejszej ze wszystkich kolonii amerykańskich, w czasach wojen z Ludwikiem XIV dwukrotnie zdobywali na Francuzach Akadnię. I choć raz oddana w traktacie w Rijswig, została jednak na podstawie traktatu w Utrechcie przyłączona do Brytanii i przemianowana na Nową Szkocję. W tym samym traktacie Brytania zaanektowała Nową Funlandię, gdzie Francuzi posiadali pewne prawa połowu, które pozostały stałym przedmiotem sporu, aż do ostatecznego ich załatwienia za panowania Edwarda VII. Terytorium zatoki Hudson z jego zaśnieżonymi lasami, skąd angielscy myśliwi zaopatrywali ojczysty handel w futra, zostało również zaanektowane w ten sposób – chociaż atak na Quebec, źle zgrany między siłami królewskimi i kolonialnymi, nie udał się – koniec wojny ujrzał Brytanię mocno osadzoną przy ujściu rzeki św. Wawrzyńca i na podbiegunowym zapleczu osiedli francuskich, położonych nad tą wielką arterią³⁰.

²⁷ *Ibidem*, s. 597.

²⁸ *Ibidem*, s. 584.

²⁹ *Ibidem*, s. 586.

³⁰ *Ibidem*, s. 589.

Biorąc pod uwagę politykę gospodarczą, ostatnim wątkiem, jakim zajął się Trevelyan, były stosunki handlowe. Najważniejszą zdobyczą angielskich armatorów było niewątpliwie *Asiento*, które umożliwiło nieograniczoną wprost penetrację handlową i ekspansję gospodarczą na amerykańskie tereny. „Usiłowano uregulować nasze stosunki z Hiszpanią traktatem w Utrechcie, kiedy to rząd Torysów zdobył poklask nawet najostrzejszych swych krytyków dzięki zagwarantowaniu sobie słynnego *Asiento*, udzielającego Anglii, jedynej wśród zagranicznych mocarstw, dorocznego przywileju wysyłania okrętu dla handlu z hiszpańską Ameryką, a prócz tego do wywożenia tam 4800 murzyńskich niewolników. Ten ograniczony monopol był wykorzystywany w XVIII wieku jako pretekst dla dużo szerszego niedozwolonego handlu, toteż spór o otwarte drzwi w Ameryce Południowej zakończył się dopiero za dni Bolivara i Canninga wraz z końcem hiszpańskich rządów”³¹.

Stosunki międzynarodowe nie znajdują tak szerokiego ujęcia w dziele tego angielskiego historyka. Wynika to z faktu, że na wydarzenia europejskie patrzył on zawsze przez pryzmat pozycji swego państwa, a przetasowania terytorialne w momencie, gdy dominacja brytyjska była już ustalona, nie były dla niego tak istotne. Dlatego też, co do pokoju ogólnego, w rozdziale tym znajdziemy tylko krótki fragment, dotyczący zmian terytorialnych w Europie. „Jeśli chodzi o załatwienie spraw terytorialnych w Europie, to warunki traktatu utrechckiego opierały się na formalnej cesji Hiszpanii i posiadłości amerykańskich przez Filipa Burbońskiego. Było to po prostu uznanie stanu rzeczy wytworzonego przez działania wojenne, którego nie zdołały zachwiać operacje ostatnich pięciu lat. Morskie bezpieczeństwo Anglii zostało zagwarantowane przez przekazanie Niderlandów Austrii, a więc mocarstwu lądowemu, położonemu w centrum Europy, z którego strony niczego nie potrzebowaliśmy się obawiać”³².

W pracy George’a Macaulaya eksponowane miejsce zajmują działania dwóch wybitnych mężów stanu ówczesnej Anglii: lordów Marlborougha i Bolingbroka. Trevelyan, jako osoba związana z Wigami, szczególnie zwraca uwagę na sukcesy księcia Marlborougha. Autor jest pełen podziwu dla Johna Churchilla. Rozwodzi się wielokrotnie nad jego talentami, słusznością podejmowania decyzji oraz wizjonerstwem. „Marlborough jako strategik i taktyk wojskowy, jako wojenny mąż stanu i dyplomata, nie znajduje w historii równego sobie Anglika. Jego siły przypominają połączone siły Chatama i Clive’a z tym wyjątkiem, że nie potrafił on jak Chatam wspaniałą wymową i płomieniem żarzącym w duszy pobudzać ducha rodaków. Dla powalenia wielkiej monarchii militarnej był on połączeniem Wellingtona z Castelreaghem i gdyby Wigowie zostawili mu wolną rękę, mógł był

³¹ *Ibidem*, s. 590.

³² *Ibidem*, s. 597.

stworzyć dla Europy w 1709 roku pokój równie dobry, jak pokój Castlereagha w 1815 lub Bolingbroka w 1713 roku³³.

Takie przedstawienie Johna Churchilla stawia go jednoznacznie w dobrym świetle. Faktycznie autor wybiela działania księcia. Zupełnie przemilcza ciemne strony jego działalności, mimo iż z chciwości słynął nawet u współczesnych. „Jeśli jednak lubił pieniądze, to za każda gwineę, którą od Anglii otrzymywał, oddawał jej większe usługi niż którykolwiek z jej sług, jeśli wyczekiwał największej szansy, to ojczyzna w dziewięciu przypadkach na dziesięć wygrywała na jego przenikliwości³⁴.

Autor nie zajmuje się więc przyczynami upadku rządu Wigów i diuka oraz faktem, iż wojna faktycznie kosztowała społeczeństwo angielskie wiele cierpień.

Kończąc więc rozważania dotyczące księcia, warto przytoczyć jeszcze jeden cytat przedstawiający stosunek autora do Marlborough. „Blaskiem swego bezchmurnego geniuszu opromieniał Marlborough nadejście tak bardzo potrzebnego wieku rozumu, tolerancji i zdrowego rozsądku³⁵.

Dużo mniej miejsca autor poświęca działalności Henry'ego St. Johna wicehrabiego Bolingbroke. Rząd torysowski, który ostatecznie ukształtował się w 1710 r., tak został scharakteryzowany: „Nowy rząd torysowski uformował się pod dowódczym kierownictwem wybitnie zdolnego St. Johna, gotowego posunąć się do ostateczności, by w realizacji swojego programu politycznego zniszczyć Wigów i wypłenić dysydentów oraz powolnego umiarkowanego Harley'a, którego główną zaletą było pragnienie, niestety rzadkie wśród współczesnych mu mężów stanu, aby krzewić duchową jedność całego narodu. Ale rząd zgodny był przynajmniej co do tego, że jego pierwszym i nieodzownym zadaniem jest zawarcie pokoju. Poza zdradą naszych katalońskich sprzymierzeńców, których wydano na łup zemsty Filipa Hiszpańskiego, trudno dopatrzeć się jakiegoś poważnego błędu w warunkach traktatu utrechckiego³⁶.

Jeśli chodzi o dalszą charakterystykę St. Johna, to jego wkład w zawarcie pokoju został przedstawiony przy okazji opisywania stosunków wewnętrznych i antywigowskiej polityki Torysów, w tym posunięć takich jak uchwalenie *schism act* (1711) oraz próby obalenia *act of settlement* (1711). „Traktat w Utrechcie pozostaje jedynym wielkim aktem świadczącym o wysokich zaletach jako męża stanu St. Johna, późniejszego lorda Bolingbroke. W traktacie tym wykazał on cały swój wrodzony talent oraz umiarkowanie w stosunku do Francji, czego tak bardzo mu brakowało w postępowaniu z własnymi rodakami, jeśli nie byli jego stronnikami politycznymi³⁷.

³³ *Ibidem*, s. 594.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 597.

³⁷ *Ibidem*, s. 598.

Opisując preliminaria pokojowe, jak już wspomniałem, Trevelyan odnosi się do nich jak najbardziej pozytywnie. Pokój, tak długo oczekiwany w zmęczonym wojnami społeczeństwie angielskim, był priorytetem działań rządu. Dlatego też na plan dalszy schodzi sposób, w jaki udało się do niego doprowadzić, czyli zdrada sojuszników oraz wycofanie armii z placu boju w przeddzień całkowitego zwycięstwa. „Metody uzyskania tego doskonałego pokoju bardziej może wywołują krytykę. Wigowie potępiali, a narodowi nie podobały się tajne rokowania z Francją, za plecami sojuszników – chociaż Wilhelm postępował tak samo, chcąc uzyskać traktat w Rijswijk – oraz niełaska Marlborougha i wycofanie armii angielskich z pola w obliczu nieprzyjaciela. Jednak to właśnie upór Wigów, Holendrów i Austriaków doprowadził do tego, że takie metody zdawały się być jedyną drogą dojścia w ogóle do jakiegoś porozumienia z Francją i zmuszenia aliantów do przyjęcia ustalonych warunków”³⁸.

Na zakończenie tych rozważań warto jeszcze przytoczyć zdania Trevelyana, dotyczące doniosłości i trwałości pokoju utrechckiego. Jego stosunek do traktatu jest jednoznaczny. Takie określenia, jak: „trwały”, „doskonały”, „wielki”, świadczą o osobistym stosunku autora do opisywanych wydarzeń. Trevelyan miał świadomość, iż traktat utrechcki, będący owocem dwudziestopięcioletnich działań wojennych na kontynencie i niezwykle burzliwej działalności politycznej na wyspach, jest początkiem nowego trwałego ładu w Europie, w którym to Anglia odnalazła swoje miejsce jako mocarstwo europejskie i kolonialne, które nieśmiało miało misję cywilizacyjną Europy i świata. „Traktat ten, zwiastujący porządek trwałego i charakterystycznego okresu XVIII-wiecznej cywilizacji, oznaczał koniec niebezpieczeństwa grożącego Europie ze strony monarchii francuskiej, a ponadto przynosił zmianę o nie mniejszej doniosłości dla całego świata; morską, handlową i finansową przewagę Wielkiej Brytanii”³⁹.

„Powyższy układ odznaczał się trwałą podstawą XVIII-wiecznej cywilizacji, nigdy już Europy nie mąciło niebezpieczeństwo preponderancji francuskiej, dopóki francuska rewolucja nie nadała jej nowych form życia. Gdyby Ludwik został potraktowany z mściwą surowością, o jakiej myśleli Wigowie i Austria, gdyby Marlborough przedarł się w końcu przez sieć fortec i dotarł do Paryża, duch rewanżu mógłby na dobre rozgorzeć w sercach francuskiego ludu, skupić go pod sztandarem *ancien regime'u* i nieustannie niepokoić XVIII-wieczną Europę wojnami o charakterze ponaddynastycznym”⁴⁰.

Rozważania, dotyczące pokoju utrechckiego, znajdziemy także w pracy Sir Geорга Clark'a⁴¹ *The Later Stuarts*. Wyjściem do naszych rozważań

³⁸ *Ibidem*, s. 597.

³⁹ *Ibidem*, s. 583.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 598.

⁴¹ Informacje odnośnie do życiorysu autora, jego dorobku naukowego i publikacji odnajdziemy w: Z. J. Kędzierski, *Współcześni historycy brytyjscy*, Londyn 1963.

będzie rok 1710 i rewolucja pałacowa, zakończona zmianą ekipy rządzącej. „Generalne wybory, które miały miejsce na jesieni 1710 roku, były czwarte pod panowaniem Anny. Poprzednie w latach 1702, 1705 i 1708 raczej odzwierciedlały niż powodowały zmianę rządów. Pierwsze dały torysowską większość, bliską dwóch do jednego. Drugie przyniosły supremację Wigów. Trzecie zaowocowały najbardziej wigowskim parlamentem, który się rozwijał od czasu rewolucji. W tym czwartym Torysi uzupełnili poważną siłę wyborczą Korony świętą organizacją partyjną”⁴².

„Nowy gabinet ministerialny rozporządzał bardzo dużą większością, mniej więcej trzy do jednego”⁴³. Przewaga taka umożliwiła od razu realizację celu, dzięki któremu Torysi znaleźli się przy władzy – rozpoczęcie preliminariów pokojowych. Były one od dawna oczekiwane w społeczeństwie angielskim. Wybory, w których Torysi uzyskali pierwszy raz tak miażdżącą przewagę od czasów restauracji, były odbiciem nastrojów społecznych, z którymi rząd wyniesiony przez społeczeństwo musiał się liczyć. „Poza dużą większością w Izbie Gmin, nowy rząd miał ponadto dwie przewagi, które były dotychczas niezwykle ważne: poparcie królowej i politykę zagraniczną, dla której nie było żadnej realnej alternatywy. Tym razem była to polityka zawarcia pokoju”⁴⁴.

Negocjacje rozpoczęto więc już od momentu dojścia do władzy. „W sierpniu 1710 roku gabinet był sekretnie w kontakcie z markizem de Torcy za pośrednictwem Abbe Gaultiera, który żył w Londynie jako kapelan w imperialnej ambasadzie”⁴⁵. Jednak rząd torysowski chcąc narzucić swoje żądania Francji, został zmuszony do dalszego prowadzenia wojny. Zmieniono jednak całkowicie jej charakter oraz teren działań. „Do następnej kampanii wojna trwała. Jednak natchnięta została nowym duchem”⁴⁶. Torysi postanowili przenieść wojnę z kontynentu europejskiego na morza i do kolonii. „W następnym roku generał Francis Nicolson, dowodzący angielskimi i kolonialnymi oddziałami, dokonał inwazji Nowej Szkocji”⁴⁷. Akcjom tym towarzyszyło wycofywanie sił brytyjskich z kontynentu. „Większość brytyjskich załóg w Katalonii i Portugalii zostało zabranych do Port Mahon i Gibraltaru”⁴⁸.

Nowa polityka rządu umożliwiła podjęcie rozmów pokojowych: „leceważąc paragrafy umowy koalicyjnej przeciwko separatystycznemu pokojowi rząd wysłał Matthew Prior’a, doświadczonego dyplomate, do Paryża i po

⁴² G. Clark, *The Later Stuarts 1660–1714*, O.U.P., London 1961, s. 227.

⁴³ *Ibidem*, s. 228.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 229.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 230.

⁴⁸ *Ibidem*.

zbiorczych negocjacjach w Londynie przedstawił warunki, które zostały zakomunikowane osobno sprzymierzonym. Miała zostać przeprowadzona generalna konferencja pokojowa, dla której wkrótce znaleziono miejsce w Utrechcie⁴⁹.

W dalszej części rozdziału autor przedstawił szczegóły porozumienia francusko-angielskiego, czyli koncesji, które udało się wytargować Anglii. „Te koncesje zabezpieczyły całe pole brytyjskich interesów z wyjątkiem wymaganego zysku z osadzenia Karola w Hiszpanii. Tam miał pozostać Filip⁵⁰. Zasadniczy problem dotychczasowych sprzeczności został usunięty. Mimo wszystko „kwestia sukcesji hiszpańskiej jednak ciągle prezentowała trudności⁵¹.

„Kwestią sporną pozostawała ciągle sprawa zabezpieczenia rozdzielenia korony hiszpańskiej i francuskiej. Uzgodnienie stanowisk zostało ułatwione przez fakt, iż młody cesarz Józef zmarł nagle w wyniku epidemii ospy, która nawiedziła Europę. Fakt ten pozwolił Anglii narzucić swoją wolę reszcie Europy⁵².

W tym miejscu opiszę resztę korzyści uzyskanych przez Anglię. Świadczyły one według autora o wzroście potęgi i znaczenia w świecie wyspiarskiego państwa. „Angielskie żądania w momencie, kiedy Francuzi je rozważyli, dawały, podobnie jak cały przebieg wojny, dobitny dowód wzrostu brytyjskiej potęgi morskiej.” Znalazła się tam nie tylko lista terytorialnych nabytków, które dodawały Nową Szkocję i Nową Funlandię do kolonii angielskich oraz pozwalały zabezpieczyć Gibraltar i Port Mahon jako bazy o strategicznym znaczeniu. „Dla monarchii było coś więcej niż fortyfikacje Dunkierki, gniazda korsarzy niszczącego handel kanału, [które] miały zostać zniszczone⁵³.

„Hiszpanie mieli dać Anglikom przywileje handlowe równe Francuzom i w dodatku jeden przywilej szacunkowo warty miliony na rok, z którego od 1702 roku korzystali Francuzi, a wcześniej Holendrzy – *Asiento*, albo kontrakt na dostarczanie afrykańskich czarnych niewolników do amerykańskich kolonii⁵⁴.

Dalsze negocjacje zostały ułatwione przez upadek partii wojny i odwołanie od stanowisk Wigów i ich kontrahentów. Służyć temu miała chociażby *schism act* (1711) oraz sprawnie przeprowadzony *impeachment* prominentnych ludzi z partii wojennej, zakończony upadkiem diuka Marlborougha⁵⁵.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 231.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 232.

W jego miejsce na stanowisko głównodowodzącego sił sprzymierzonych wysłano na kontynent księcia Ormonde'a, który przybył jedynie, by markować działania wojenne i ułatwić dalsze rokowania. Postępowanie takie miało ułatwić przystąpienie do rokowań reszty aliantów⁵⁶.

Stosunek autora do tych zdarzeń bardzo ciężko wychwycić. G. Clark oszczędnie informuje o własnym zdaniu, ogranicza się do przytaczania faktów. O negatywnym stosunku do zdrady Torysów świadczyć może jedynie fragment dotyczący kapitulacji trzech twierdz przed wojskami francuskimi: „Douai, Lequesnoy i ostatniego podboju Marlborough–Bouochin. Ponieważ rzeczy szły nadspodziewanie dobrze, Francuzi nie spieszyli się do zakończenia rokowań w Utrechcie. Rokowania zostały przedłużone, a kongres trwał jeszcze rok. Ich przebieg został zdominowany przez uzgodnienie warunków przez Francję i Anglię”⁵⁷.

Według autora to właśnie porozumienie umożliwiło finalizację pertraktacji oraz zmusiło aliantów do porzucenia polityki wojny. „Kiedy Anglia zobowiązała się uznać Filipa królem Hiszpanii w zamian za solenne zobowiązanie, że francuska i hiszpańska korona nigdy nie będą złączone, w tym momencie nie pozostało Karolowi nic innego, jak zrzec się Hiszpanii, co też uczynił w marcu 1713 roku”⁵⁸.

Sporą część tekstu autor poświęcił porzuceniu katalońskich sprzymierzeńców przez Anglię. „Wyrażono większe oburzenie przy porzuceniu Katalończyków przez Anglików i byłoby z pewnością bardziej przyzwoicie upomnieć się o kilka warunków w ich sprawie, zamiast zostawić ich samym sobie”⁵⁹. Autor usprawiedliwiał postępowanie Anglików tym, że Katalończykom poza utratą niezależności (odebrano im tradycyjną autonomię) nic poważnego się nie stało, ponieważ „Filip obszedł się łagodnie ze swoimi niepokornymi poddanyymi, tracąc tylko ich przywódców, ludność cywilną zastawiając w spokoju”⁶⁰.

Ponieważ proporcjonalnie do sukcesów w polu Francuzi wysuwali coraz to nowe żądania, Cesarz zerwał negocjacje. „Holendrzy nie byli tacy twardzi”⁶¹. Było to spowodowane zapaścią finansów publicznych, ruiną handlu oraz faktem, iż tradycyjna polityka angielska już od czasów Wilhelma Orańskiego opierała się na sojuszu państw morskich. „Ich tradycyjna polityka polegała na nie stawianiu oporu Francji, chyba, że z angielskim wsparciem”⁶².

⁵⁶ *Ibidem*, s. 233.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 234.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*.

Dla Holendrów najważniejsze było utrzymanie zabezpieczenia od strony Francji, tzw. sprawa „bariery” twierdz, czyli utrzymania dotychczasowych fortyfikacji w posiadaniu oraz rozszerzenie ich na dolinę Renu i Mozeli. Sprawa bariery była bardzo poważnie potraktowana przez autora. W aneksach zamieścił nawet 8 map, dotyczących ewolucji bariery i zmian terytorialnych w Niderlandach. Mapy te znajdziemy na końcu książki w *The List of Maps* pod tytułem 7. *The Low Countries*. Dotyczą one frontów i działań wojennych od 1660 do 1713 r. oraz ostatecznego kształtu bariery na mocy traktatu z 1715 r.

G. Clark usprawiedliwiał postawę Anglii wobec swojego sojusznika faktem, iż Holendrzy utrzymywali kontakty z partią wojenną i Wigami. „Mogli w końcu spróbować dojść do porozumienia z nowym rządem. Holendrzy powinni być przygotowani na ewentualność dostosowania się do twardych założeń”⁶³. Jednocześnie nieprzejednane stanowisko wobec Holandii podyktowane było osobistym zdaniem St. Johna, który uważał, iż handel Zjednoczonych Prowincji jest w rozkwicie i zagraża angielskiej dominacji w tej dziedzinie. Lord Bolingbroke mylił się w tej kwestii. „Brytyjski handel był kwitnący, od jego depresji w 1705 do wzrostu w 1712 roku nasza żegluga i handel osiągnął oczywisty wzrost w stosunku do poprzedniego okresu pokoju”⁶⁴. Natomiast „Holendrzy dotknięci także wojną północną, tak jak i wojną francuską, nie podzielili tej prosperity”⁶⁵.

Ostatecznie udało się osiągnąć konsensus i podpisano nowe porozumienie o barierze 30 stycznia 1713 r.⁶⁶ Podczas opracowywania porozumienia autor podkreślał, że „Holendrzy jednakże musieli liczyć się nie z opinią Francji albo Cesarza, lecz z Angielską”⁶⁷.

Co się tyczy południowoeuropejskiego teatru działań, to w tym samym czasie osiągnięto także wiążące porozumienia. „Więksi sojusznicy w południowej Europie podpisali swoje traktaty w tym samym czasie. Księżę Sabaudii, który został królem Sycylii, otrzymał także skrawki terytorium na swojej włoskiej granicy. W ten sposób jego siła została znacząco wzmocniona, chociaż jego dominia zostały rozdzielone przez morza i w skutek tego były otwarte na morską presję”⁶⁸.

Francja uregulowała także ostatecznie sporne punkty z Hiszpanią. „Traktaty te, łącznie z traktatem hiszpańskim, które były ich częścią, nie zostałyby podpisane bez wznowienia angielskiego nacisku na Francję. Po zerwaniu negocjacji przez Cesarza kongres był niezdolny do osiągnięcia niczego”⁶⁹.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 236.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*.

Kolejny raz presja brytyjska i postawienie Francji pod murem żądań pozwoliło na osiągnięcie upragnionego pokoju, który nota bene został przywitany w Anglii z wielką ulgą, wręcz radością. „W Anglii biły dzwony kościelne, fajerwerki wybuchały na ulicach, a świece rozpalano w oknach”⁷⁰.

Ostatnie zdania świadczą choćby o roli, jaką G. Clark przypisał Anglii w rokowaniach oraz ostatecznym osiągnięciu porozumienia. Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli powiemy, iż upatruje on w Anglii sprawczynię tego wielkiego porozumienia. Poprzez kryzysy dyplomatyczne i groźbę użycia swojej potężnej floty wywierała nacisk na całą Europę, wymuszając postanowienia, które realizowały interesy angielskie w danym momencie. W tym miejscu autor poświęcił też kilka słów na opisanie pokoju utrechckiego. Odszedł od chłodnego języka i do opisywanych wydarzeń dołożył osobiste zaangażowanie.

„Wielkie narodowe przedsięwzięcie ustanowienia pokoju zostało osiągnięte. Zrobiono to na tyle dobrze, że kraj nie potrzebował angażować się w poważne wojny na czas jednego pokolenia. Były, co prawda, nieustające obawy i sygnały ostrzegawcze. Stosunki dyplomatyczne między potęgami obracały się wokół szans na nowe walki. Były nawet wielkie wojny w Europie, jak i pomniejsze konflikty, w których Anglia była zaangażowana, ale stworzenie pokoju było wystarczającym doświadczeniem, aby uczynić trzydziestoletni wyjątek od wojny na wielką skalę”⁷¹.

Słowa te świadczą o uznaniu, jakie G. Clark wyraził traktatowi utrechckiemu, gloryfikując jego trwałość oraz porządek, jaki dał Europie. Jednocześnie na pokój patrzył z perspektywy Anglika, a więc wyspiarza, który wyczekiwał na porozumienie od dłuższego czasu i ostatecznie go osiągnął. Pokój oznaczał, iż mógł on korzystać w pełni z owoców korzystnych traktatów, zawieranych przez rządy i przewagi, którą zdobyła marynarka brytyjska na wszystkich morzach świata. Ponieważ strażniczką nowego ładu europejskiego została monarchia Brytyjska, czyniło go to trwałym i pozwalało przetrwać długie lata mimo następnych wielkich konfliktów europejskich.

Po zapoznaniu czytelnika z tymi rozważaniami przejdźmy do sumowania poglądów autora. Opisując jego poglądy, nasuwa się prosty wniosek. Podobnie jak Trevelyan, autor poświęcił bardzo dużo uwagi handlowi oraz interesom morskim i kolonialnym Anglii. Centralne miejsce zajęły w tych rozważaniach traktaty handlowe. Autor wspominał o nich wielokrotnie i w różnorodnej konfiguracji europejskiej. Są to choćby: traktat handlowy z Hiszpanią i przyznanie *Asiento* oraz morskich baz na Morzu Śródziemnym w postaci Gibraltaru i Port Mahon⁷², stosunki handlowe z holenderskim

⁷⁰ *Ibidem*, s. 237.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*, s. 231.

sprzymierzeńcem oraz porównanie chylącej się ku upadkowi republiki z rosnącą w potęgę Anglią⁷³ i wreszcie traktat handlowy z Francją⁷⁴, który ostatecznie nie wszedł w życie, stanowią centralną oś pierwszej części rozdziału, dotycząca preliminariów pokojowych.

Autor patrzył na pokój przez możliwości ewentualnych zysków, które otrzymała jego wyspiarska ojczyzna w wyniku wojny o sukcesję hiszpańską (1702–1713) i kończącego ją traktatu utrechckiego (1713).

G. Clark z lubością uwypuklił rolę Anglii w zawarciu traktatu oraz nacisków, które wywierała na swoich aliantów, jak i adwersarzy, w celu zawarcia pokoju⁷⁵. Było to oznaką wzrostu potęgi Anglii i przybrania przez nią postawy arbitra Europy. Dlatego też stosunkami międzynarodowymi zajął się pod kątem udziału w nich Anglii⁷⁶.

Wpływ, jaki nowe mocarstwo wywiera na wydarzenia na kontynencie, zawsze daje się przełożyć na zyski dla jego wyspiarskiej ojczyzny, co też autor zauważył, jak chociażby w przypadku wojny kolonialnej w Ameryce Północnej⁷⁷. Jednocześnie prowadzi to do usprawiedliwienia porzucenia czy wręcz zdrady sojuszników, jak to było w przypadku cesarza, Katalonii i Hiszpanii⁷⁸.

Kolejną pracą, w której znajdziemy informacje dotyczące traktatu utrechckiego będzie *The New Cambridge Modern History*, vol. VII, *The Old Regime 1713–1763* pod redakcją G. O. Lindsay'a⁷⁹. Ponieważ punktem wyjścia tych rozważań jest rok 1713, znajdziemy tu wiele interesujących nas prób przedstawienia jego postanowień oraz oceny pokoju.

„W 1713 i 1714 roku jedenaście oddzielnych traktatów pokojowych prawie doprowadziło do zakończenia wojny o sukcesję hiszpańską. Zostawiły one Cesarza i króla Hiszpanii ciągle w stanie wojny, ale konflikty na dużą skalę, między większością walczących, zostały doprowadzone do satysfakcjonującego rozstrzygnięcia. Hiszpańskie posiadłości zostały podzielone. Filipowi, wnukowi Ludwika XIV, został przyznany tytuł króla hiszpańskiego mimo niezadowolenia sił protestanckich i Cesarza. Musiał jednak zrezygnować ze swoich żądań do tronu francuskiego i nie był w stanie utrzymać imperium Karola II w całości. Filip V otrzymał Hiszpanię i hiszpańską Amerykę, ale Niderlandy, Mediolan, Neapol, Mantua, Sardynia i hiszpańskie

⁷³ *Ibidem*, s. 234–236.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 237–238.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 230–234.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 231–236.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 231.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 231–235.

⁷⁹ Założenia powyższej pracy powstały już za czasów znanego historyka angielskiego Actona. Zasady jej przyświecające znajdziemy we wstępie cytowanej już pozycji Z. J. Kędzierski, *op. cit.*, s. XXX.

porty w Toskanii przeszły pod panowanie Karola VI. Sycylia na kilka lat przeszła pod panowanie księcia Sabaudii⁸⁰

Zdania te otwierają rozdział dotyczący stosunków międzynarodowych. Przedstawiają one w zasadniczych zrębach przetasowania terytorialne, które miały miejsce po zakończeniu wojny o sukcesję hiszpańską.

Autor, opisując te wydarzenia, koncentruje się na suchych faktach. Pewne partie skraca, opisując je mniej szczegółowo. Ogólnie można to scharakteryzować jako wstęp do dalszych rozważań. „Poza rozdzieleniem terytoriów hiszpańskich Habsburgów wiele innych problemów zostało dodatkowo rozwiązanych przez traktaty pokojowe 1713–1714. W traktacie podpisanym między Anglią a Francją zostały potwierdzone pretensje Hanowerczyków do tronu angielskiego. Dawało to skrycie uznanie teorii umowy społecznej (*civil contract*). Koncepcji tej nadano później moc obowiązującą przez zabezpieczenie mówiące o tym, że porządek dziedziczenia tronów Francji i Hiszpanii powinien być oficjalnie zatwierdzony w kolejności przez parlament i cortezy. Francuscy dyplomaci ostrzegli swoich angielskich kolegów, że taka próba uregulowania sukcesji nie obowiązywała w prawie francuskim, ponieważ prawo do rządzenia zostało nadane przez Boga i że śmierć następcy tronu francuskiego zostawi tron francuski pusty. Filip V nie może być zobowiązany do wyrzeczenia się praw, ale musi osiąść na tronie, do którego Bóg go wezwał. Ostatecznie jednak zaakceptowali zabezpieczenie w powszechnym prawie, które jawnie reguluje sukcesję poprzez stworzone przez człowieka porozumienia⁸¹.”

Rozważania te stanowią ciekawy przyczynek do dyskusji na temat bardzo śmiałego twierdzenia o doszukiwaniu się początków umowy społecznej w traktatach z 1713 r. W przypadku Anglii rozwiązanie takie wydaje się faktycznie prawdziwe i postanowienia takie miały miejsce w czasie Sławetnej Rewolucji (1688), kiedy zrzucano z tronu Jakuba II i powołano nań Orańczyka, *Act of Settlement* (1701), co stanowiło tylko kontynuację zasad, które przyświecały autorom układu rewolucyjnego. Natomiast uznanie sukcesji hanowerskiej w Anglii podczas traktatów międzynarodowych oraz rozdzielenie tronów Francji i Hiszpanii stanowić może precedens w tej dziedzinie w prawie międzynarodowym.

W dalszej części autor przechodzi do opisanego strategicznie ważnego problemu, jeśli chodzi o bezpieczeństwo w Europie, czyli problemu bariery twierdz w Niderlandach i północnych Włoszech. „Kolejnym warunkiem, zabezpieczonym przez traktaty pokojowe, który miał poważny wpływ na stosunki międzynarodowe przez następne 30 lat, było wprowadzenie bariery

⁸⁰ G. O. Lindsay, *The New Cambridge Modern History*, vol. VII, *The Old Regime 1714–1763*, s. 191.

⁸¹ *Ibidem*.

przed granicami Francji w austriackich Niderlandach. Holendrzy na podstawie traktatu z listopada 1715 roku osiągnęli prawo do utrzymywania garnizonów w Namur, Tournay, Mennin, Ypres i w innych miejscach. Od strony Włoch książę Sabaudii otrzymał Exilles, Fennestracle, Valenle, Vigevano i inne miejsca na południu i wschodzie, tak że mógł zagrozić drogę do Włoch i Francji, a do Ligurii – austriackim Habsburgom. Te korzyści zostały zabezpieczone częściowo przez przebiegłą dyplomację księcia Sabaudii, ale uczyniono je dużo bardziej efektywnymi przez wsparcie Anglii⁸².

Autor mimochodem wspomina, jaką rolę odgrywało państwo brytyjskie przy zawieraniu traktatów podobnych do tych. Zabezpieczenie Sabaudii i Holandii przed Francją i Austriakami można jeszcze zrozumieć, moim zdaniem, tak. W ważnych strategicznie terenach dla gospodarki brytyjskiej, a takimi niewątpliwie było ujście Renu i Włochy z otaczającym je basenem Morza Śródziemnego, Anglia wspierała wszelkie wysiłki, aby zapewnić równowagę i zabezpieczyć kraje słabsze przed dominacją silniejszych, co było żywotnym interesem angielskim. O poglądzie takim świadczą zdania: „W traktatach Rastadt i Baden w 1714 roku państwo brandenbursko-pruskie otrzymuje część Geldrii, Bawaria odzyskuje Palatynat. Elektor Kolonii zostaje restytuowany w swoim elektoracie.

Od wymienionych książąt niemieckich oczekiwano próby szachowania odnowionej francuskiej agresji, ale także próby odgrywania przeciwwagi wobec Cesarza. Na razie nie byli oni jednak dostatecznie silni, aby działać niezależnie bez angielskiego wsparcia⁸³.

Następnie autor przechodzi do opisanego korzyści, jakie uzyskała Anglia w wyniku postanowień traktatu utrechckiego. Dotyczą one zarówno nabytków terytorialnych, opisu pozycji, jaką uzyskała Wielka Brytania na różnorodnych terytoriach i akwenach wodnych oraz wreszcie korzyści handlowych, osiągniętych dzięki konkretnym traktatom zawartym z różnymi państwami biorącymi udział w wojnie o sukcesję hiszpańską. „Dalszym zyskiem Anglii z porozumienia pokojowego jest [...], że w rezultacie wojny osiągnęła to, iż jej bazy morskie uzyskały wielką wartość handlową. Zachowała w posiadaniu Gibraltar, Minorkę, a jej pozycja na Morzu Śródziemnym była daleko silniejsza przez postanowienia układu pokojowego, który dawał Neapol i Regio Cesarzowi, jednocześnie zbalansował to nadając Messine i Palermo Księciu Sabaudzkiemu. Swoboda zbliżenia się do Morza Śródziemnego została zagwarantowana przez przymierze z Portugalią, które Anglia zawarła w 1703 roku. Na północy pozycja Anglii została zwiększona przez jej koneksję z Hanowerem oraz przez przymierze z Danią. Podczas gdy Anglia rozważnie polepszyła swoją własną pozycję, Francja została

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, s. 192.

osłabiona przez warunki traktatu utrechckiego, który dodawał to, że morska baza w Dunkierce miała być zniszczona”⁸⁴.

Z kart tych przebija troska Wielkiej Brytanii o równowagę w Europie. Cała seria traktatów, misternie skonstruowano tak, aby siły „wielkich” balansowały się wzajemnie, oraz aby umożliwić „maluczkim” zabezpieczenie się przed „wielkimi”. Nic jednak, jak już zostało wspomniane, nie zostało zrobione bezinteresownie. Anglia dzięki zdobytej przewadze morskiej wyciągała ogromne korzyści z handlu oraz zabezpieczała swoją pozycję na rozległych terytoriach.

Szczególnie, jeśli chodzi o handel międzynarodowy, Anglia może poszczycić się relatywnie dużymi w tej dziedzinie osiągnięciami. Podstawą korzyści handlowych było świetnie zorganizowane zaplecze imperialne, a więc bazy morskie i silna flota, pozwalająca przerzucać dowolne siły z miejsca na miejsce, aby w razie potrzeby swobodnie wywierać nacisk na państwa słabsze. Metoda ta okazała się bardzo skuteczna w ciągu całej wojny sukcesyjnej. Jej owocem były traktaty handlowe, zawierane podczas trwania całej wojny i potwierdzone w czasie rokowań utrechckich. To właśnie one były najbardziej namacalnym dowodem zwycięstwa społeczeństwa angielskiego, bo mającym przełożenie na zyski, w których mogły brać udział całkiem poważne grupy ludności Wielkiej Brytanii. „Anglia uzyskała także całkiem poważne korzyści z serii traktatów handlowych, które zarówno były zawierane jako część układu pokojowego lub też były już wcześniej zawarte w celu scementowania sojuszy w czasie wojny. Najwcześniejszy i najbardziej pomyślny z tych traktatów był ten z 1703 roku z Portugalią. Uzgodnienia z Krajami Nizinnymi zawarto w 1709 i 1713 roku i w tym samym roku zawarto trzy inne traktaty z Sabaudią, Hiszpanią i Francją”⁸⁵.

Konsekwencją tych postanowień była zmiana dotychczasowego układu sił w międzynarodowym handlu, ponieważ 45 lat wojen trwale zniszczyło ugruntowaną wcześniej pozycję holenderską na morzach i oceanach. Postanowienia traktatu spowodowały, że na pierwsze miejsce wysunęła się rywalizacja między Anglią a Francją, która rozstrzygnęła się w przyszłości pięćdziesiąt lat po traktacie utrechckim. „Półwiecze, które kończył traktat w Utrechcie, było kształtującym i decydującym okresem w historii handlu. Analiza jego struktury oraz fakt, iż w połowie XVII wieku odbywał się on dzięki transportowi morskemu odłonił, iż był on w przeważającej mierze europejski w charakterze i w dużej części swojej objętości znajdował się w rękach Holendrów. Prosperita Amsterdamu wywodziła się głównie z wymiany obrotu towarów pierwszej potrzeby z północnej Europy: drewna, materiałów morskich i zboża z produktami z południowej i zachodniej

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 27.

Europy: solą z Zatoki Biskajskiej, wełną i srebrem Hiszpanii, śledzi złowionych przez holenderskich rybaków przy brytyjskich wybrzeżach, wina i tekstyliów Morza Śródziemnego”⁸⁶.

„Holenderska ekonomia, bardzo przypadkowa z charakteru, była pod stałą ekonomiczną i polityczną presją ze strony europejskich konkurentów, a Francji i Anglii szczególnie”⁸⁷. Owe rozgrywki, które odbywały się na lądach i morzach, doprowadziły do upadku znaczenia politycznego, jak i handlowego Republiki Zjednoczonych Prowincji. „Wojny w połowie XVII wieku ujawniły serie strategicznych słabości pozycji Holendrów. Bardziej niż każda inna europejska siła Holandia była zależna od handlu dalekomorskiego. Ich ogromne przedsiębiorstwa – tekstylne, obuwnicze, farbiarskie, rafinerie cukru, stocznie i wytwórnie olejów – wszystkie zależały od importowanych materiałów. Życie ludzi było uzależnione od kupowanego zboża, do tego jeszcze holenderskie szlaki handlowe do Morza Bałtyckiego i wzdłuż angielskiego kanału narażone były na jawne ataki ze strony angielskich baz morskich, podczas gdy ich granice były otwarte na ataki francuskich armii. Wszystkie te warunki połączone z relatywnie małą populacją dyktowały politykę ostrożności i ograniczonych ambicji”⁸⁸.

Jednocześnie upadek jednej z potęg umożliwił nieskrępowany rozwój jej dotychczasowym konkurentom: Anglii i Francji, o czym świadczą następujące zdania: „Gwałtowna ekspansja handlowa, szczególnie w handlu kolonialnym i angielsko-francuska walka o prymat były problemami okresu od pokoju utrechckiego do pokoju paryskiego”⁸⁹. „Podczas okresu 1713–1763 całkowita ekspansja brytyjskiego handlu zagranicznego szła ręką w rękę z merkantylistyczną polityką regulacyjną”⁹⁰.

Kończąc rozważania dotyczące handlu i zmian w tej dziedzinie, należy także pamiętać o jeszcze jednym problemie. Bezpośrednią konsekwencją rozwoju handlu i marynarki była ekspansja kolonialna; także i w tym miejscu traktat utrechcki przysłużył się powstaniu nowej jakości w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Uregulował stosunki między Francją a Anglią, w Ameryce Północnej oraz rozdzielił beneficja handlowe w Ameryce Północnej i na Karaibach. Zakres problemu obejmował więc tak ważne aspekty, jak pozyskanie wysp cukrowych czy sprawę uzyskania osławionego *Asiento* i konsekwencji korzystania z tego przywileju.

„Układ pokojowy podpisany w Utrechcie zostawił hiszpańską Amerykę nietkniętą, ale były trzy główne powody sporu pomiędzy europejskimi potęgami na Morzu Karaibskim. Pierwszy pomiędzy Hiszpanią a resztą,

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 28.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 32.

biorący się z determinacji Hiszpanów, aby utrzymać ścisły monopol handlu w ich posiadaniu i aby podejmować wszystkie konieczne środki, aby bronić tego honoru przed innymi morskimi kupcami. Anglicy, Holendrzy i Duńczycy z drugiej strony byli równie zdeterminowani, by złamać monopol, zarówno uzyskując koncesje do rządu hiszpańskiego lub uprawiając kontrabandę lub też łącznie te dwie rzeczy⁹¹.

Kwestia imperium hiszpańskiego w Ameryce Łacińskiej była jednym z najważniejszych problemów, które znalazły rozwiązanie w czasie negocjacji utrechckich. Ponieważ zmiany terytorialne w tej części świata budziły nie mniejsze spory niż przetasowania terytorialne w Europie, postanowiono, aby ziemie imperium hiszpańskiego pozostały nietknięte przez którekolwiek z mocarstw europejskich.

„Hiszpania w 1714 roku zachowała swoje amerykańskie imperium w wyniku pobłażliwości reszty Europy. W końcu wojny o sukcesję hiszpańską wielu postronnych obserwatorów myślało, że Indie Zachodnie lub ich część mogły być łatwo oddzielone od Hiszpanii. Niezależnie od tego, czy ta opinia była prawdziwa, czy błędna, tym niemniej żadnych prób w tym kierunku nie poczyniono. Hiszpania była wspierana politycznie przez Francję, a wrogowie Hiszpanii woleli raczej widzieć rozwój handlu niż zwiększenie stanu ich kolonialnych posiadłości. Hiszpańska Ameryka pozostała hiszpańską, ale jej reputacja polityczna, militarna i ekonomiczna upadła bardzo nisko i spowodowała pojawienie się, zarówno w Hiszpanii, jak i za granicą w ciągu pierwszego półwiecza XVIII stulecia strumienia książek i pamfletów wyśmiewających hiszpańską politykę oraz słabość i niekompetencje hiszpańskiej administracji w Indiach Zachodnich⁹².”

Jeśli chodzi o szczegóły ustaleń traktatów pokojowych, z książki jasno wynika, że krajem, który najbardziej ugruntował swoją pozycję na obszarze Ameryki Łacińskiej i Karaibów była Wielka Brytania. Spowodowane to było uzyskaniem przez Kompanię Mórz Południowych szczególnie cennych koncesji handlowych od rządu hiszpańskiego, potwierdzonych przez umowy międzynarodowe. Chodzi tutaj przede wszystkim o *Asiento*. „Jeśli chodzi o próby ubiegania się o handel z Hiszpanią, Anglia otrzymała jedną wielką korzyść lub wręcz widoczną przewagę. Kompania Mórz Południowych uzyskała samodzielne prawo do handlu przyznane, aczkolwiek niechętnie, przez Hiszpanię. Traktat pokojowy zawarty w Utrechcie nadawał kompanii *Asiento* na zapasy niewolników na trzydzieści lat, łącznie z ziemią i ułatwieniami na odświeżanie niewolników w dolinie La Platy. W tym samym czasie Kompania zabezpieczyła sobie nowy przywilej wysyłania statku handlowego do hiszpańskiej Ameryki każdego roku. Rozmiar statku

⁹¹ *Ibidem*, s. 514.

⁹² *Ibidem*, s. 487.

był ograniczony, a król Hiszpanii miał mieć zagwarantowaną kwartę w ładunku i pięć procent zysków z reszty. Z drugiej strony dobra kompanii miały być zwolnione z podatku. Te koncesje, chociaż mniejsze niż te, o które się ubiegano, robiły na papierze wystarczające wrażenie, by zwiększyć gwałtownie cenę udziałów⁹³.

Cóż to oznaczało w praktyce dla angielskiej Kompanii? Przy wspomnianej słabości administracji w hiszpańskiej Ameryce oraz niemożliwości wyegzekwowania dokładnych postanowień traktatu przez stronę hiszpańską, wynikającą z ogólnej indolencji jej systemu zarządzania imperium, przywilej ten stwarzał ogromne możliwości nielegalnego handlu rozpowszechnianego rzekomo w majestacie prawa międzynarodowego. „W rewanżu za uzyskanie monopolu kompania obiecała się powstrzymać od nielegalnego handlu. W momencie wydawania tej obietnicy zdawano sobie sprawę, że może być złamana, było nawet pewne, że będzie, bądź przez samą Kompanię, bądź przez agentów handlujących prywatnie. Niewątpliwie żadne środki przedsięwzięte przez kompanię nie mogły skutecznie zapobiec przemysłnikom. Z tego powodu Hiszpanie nie szczędzili okazji, aby przypomnieć o tej części traktatu, kompania jednak z powodu wartości jej oficjalnych koncesji, jej ogromnych magazynów i jej ekspansywnego establishmentu w Ameryce była bezradna na hiszpańskie niezadowolenie⁹⁴.

„Wystarczająco rozsądnie Hiszpanie podejrzewali, że *Asiento* i »roczny statek«, w formie, jakiej miały być przyjęte, zamiast zastąpić stary nielegalny handel będą używane jako przykrywka dla przemytu. Statki niewolnicze kompanii przewoziły także inne dobra poza niewolnikami, a roczny statek podczas wyładunku swojej zawartości w Portobello był czasem przeładowywany nocą w Jamajce⁹⁵.

Kolejnym ułatwieniem, wynikającym z postanowień traktatu, a powodującym rozwój handlu morskiego, był fakt, iż na drugiej półkuli Wielka Brytania uzyskała bardzo silne oparcie w wyniku aneksji terytorium francuskiego przy ujściu rzeki świętego Wawrzyńca, zwanego Akadią. „Po traktacie utrechckim brytyjskie i francuskie kolonie w północnej Ameryce, chociaż rozdzielone przez gigantyczną dziczą, zaczęły się gwałtownie obawiać jedna drugiej⁹⁶. Opinia ta wynikała z faktu, iż aneksja Akadii przemianowanej na Nową Szkocję groziła swobodzie żeglugi i zamykała swobodne wejście do zatoki. To w konsekwencji uniemożliwiało komunikację metropolii z Qebekiem i Montrealem, przez co groziło bezpośredniej egzystencji francuskich kolonii w północnej Ameryce. „Egzystencja nowej Francji zależała od władzy na morzu i szczególnie od kontroli nad swobodą przybliżania się

⁹³ *Ibidem*, s. 515.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 516.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 528.

do rzeki św. Wawrzyńca, która została zagrożona przez brytyjską okupację Nowej Funlandii i Akadii⁹⁷. Fakt ten spowodował zaostrenie rywalizacji kolonialnej w Ameryce Północnej. „Po 1714 Francuzi rozpoczęli systematyczną ekspansję robiącą większe wrażenie niż przypadkowe wojaże brytyjskich traperów i osadników do dżiczy, aby ochronić szczególnie ważne wejście do rzeki św. Wawrzyńca. W wyniku zagrożenia spowodowanego przez brytyjską okupację Akadii i Nowej Funlandii wybudowano wielką fortecę Luisburską na Isle Royale. Poczyniono także usiłowania, aby zminimalizować brytyjską zdobycz Akadii poprzez kwestionowanie stopnia rozszerzenia zachodniej granicy angielskiego nabytku⁹⁸”.

Przechodząc do podsumowania, można zauważyć, że w niniejszej publikacji traktatowi utrechckiemu poświęcono dużo miejsca i wielokrotnie podkreślano jego znaczenie. Wynika to stąd, iż traktat ten był tu rozpatrywany na bardzo wielu płaszczyznach, stanowiących często wyjście do snucia nowych rozważań. Podążając za przyjętą przez autorów periodyzacją należy przyjąć, iż traktat ten był wydarzeniem przełomowym, a więc takim, który zapewnił nową jakość w dotychczasowym układzie sił i stanowił *novum* otwierające kolejną epokę. Traktat utrechcki otwierał nowy rozdział w wielu dziedzinach: handlu oceanicznym, polityce kolonialnej, stosunkach międzynarodowych.

Próbując uzyskać porozumienie pokojowe, Wielka Brytania pokazała, iż cele koalicji są jej obce i nie wahała się poświęcić sojuszników dla własnego dobra. „Bez wątpienia relacje pomiędzy Anglią i jej sojusznikami, Holandią i Cesarstwem, uległy zupełnemu ochłodzeniu. Stało się to w wyniku tego, co alianci uważali za dezercję, opuszczenie ich w 1712⁹⁹”. Jednocześnie, taka postawa umożliwiała Wielkiej Brytanii osiągnięcie własnych celów, a więc otrzymanie korzyści terytorialnych, strategicznych i handlowych. Z tego też względu traktat utrechcki otwiera nową epokę także w dziedzinie ekonomii. Na półkuli zachodniej w obu Amerykach i na morzu karaibskim powoduje zaostrenie rywalizacji kolonialnej, angielsko-francuskiej oraz handlowej między wszystkimi mocarstwami morskimi, a więc Anglią, Francją, Hiszpanią i Holandią. Z rozważań powyższych wynikać może to, iż traktat utrechcki otwierał faktycznie wiek XVIII i ukształtował nowy układ sił, dlatego Europa i jej kolonie została zmuszona do życia pod wpływem jego konsekwencji co najmniej do roku 1763.

Ostatnią rozpatrywaną przez nas pozycją historyczną będzie *The Long Eighteenth Century 1688–1832 F. O’Gormana*¹⁰⁰.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 529.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 192.

¹⁰⁰ Autor jest profesorem uniwersytetu w Manchester.

Jeśli chodzi o traktat utrechcki (1713), to zauważamy, że w przeciwieństwie do poprzednich prac nie zajmuje on dużo miejsca. Nie można powiedzieć, że sprawa pokoju w Utrechcie jest zupełnie marginalizowana. Niewątpliwie można znaleźć informacje dotyczące wojen kontynentalnych, negocjacji pokojowych lub działań architektów pokoju utrechckiego. Nie stanowią one jednak odrębnego wątku. Moim zdaniem, wynikało to z konstrukcji rozpatrywanej pracy. Klarowna periodyzacja, wybrana przez samego autora, nakreśla ramy jego rozważań, a sam podtytuł – *British Political and Social History – 1688–1832*¹⁰¹ świadczyć może o tym, iż zainteresowania autora, jak i ramy czasowe, są bardzo szerokie i nie może poświęcać dużo uwagi sprawom znanym w historiografii brytyjskiej, takim jak pokój w Utrechcie¹⁰².

W tym miejscu chciałbym przejść do opisu samego traktatu. Pierwszą podstawową sprawą, umożliwiającą rozpoczęcie rokowań pokojowych, była zmiana ekipy rządzącej.

„Porażka Wigów i zwycięstwo ich antagonistów Torysów było wynikiem ogólnej niechęci dla polityki wojen kontynentalnych”¹⁰³. Widać tu, że mimo iż w Anglii obowiązywał wysoki cenzus majątkowy, społeczeństwo brytyjskie miało bezpośredni wpływ na rządy. Z tego powodu autor przywiązuje dużą wagę do elementu specyfiki brytyjskiej – ukształtowanego systemu dwupartyjnego, który w połączeniu z wolnością słowa oraz demokratycznym systemem rządów powodował różnicowanie się programów politycznych, które to z kolei przekładały się na polaryzację nastrojów społeczeństwa.

„Polityczne i religijne różnice między partiami wyszły w czasie pytań o politykę zagraniczną. Torysi przeciwstawili masy cywilnemu i militarnemu establishmentowi, który prowadził kontynentalne wojny króla Wiliama i Królowej Anny. Woleli tańszą alternatywę morskich ataków na francuskie kolonie w przeciwieństwie do Wigów preferujących długie kampanie lądowe, prowadzone w celu ochrony Krajów Nizinnych od francuskiej okupacji. Lata widocznych, niekończących się działań wojennych dostarczały Wigom i Torysom niezliczonych okazji do debat i różnic. Po świetnych zwycięstwach lorda Marlborougha we wczesnych latach XVIII wieku Torysi zostali partią pokoju i orędowni za negocjacjami z Francją. Ich sukces w generalnych wyborach 1710 i 1713 roku sygnował przygniatającą popularność ich religijnych i zagranicznych pryncypiów, którym orędowni”¹⁰⁴.

¹⁰¹ Sprawę niespotykaną we wcześniejszej historiografii ram czasowych autor szczegółowo wyjaśnia we wstępie.

¹⁰² Autor jednoznacznie dystansuje się do osiągnięć poprzedników, nazywając je wprost stroniczymi.

¹⁰³ F. O'Gorman, *The Long Eighteenth Century*, London 1997, s. 45.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 45.

Ukształtowanie systemu dwupartyjnego miało podstawową zaletę. W życiu politycznym wysp brytyjskich brało udział społeczeństwo. Mimo wielu wad i niedoskonałości kształtującej się młodej angielskiej demokracji, trzeba zaznaczyć, że umożliwiała ona zmianę systemu rządów. Należy pamiętać, że nie są to jeszcze czasy Hanowerczyków, kiedy to rozpanoszyło się przekupstwo i powstały owe słynne zgniłe miasteczka ze sprzedajnymi wyborcami. Młody system na początku XVIII w. funkcjonował dużo lepiej niż w latach późniejszych. Lata 1688–1713 to okres wielkich wojen, które nie dość, że kosztowały krocie, to pochłaniały życie wielu żołnierzy, marynarzy oraz podkopywały handel kontynentalny i dalekomorski. Nie dziwi więc, że pragnienie pokoju było w społeczeństwie powszechne, co miało swoje bezpośrednie przełożenie na wyniki w wyborach. „Od tego czasu polityczne wahadło zakolysało się z powrotem w stronę Torysów. Wigowie forsując zwycięstwa koalicji w czasie ekonomicznej depresji i zbierającego żniwo upadku prowokowali powszechne żądanie zakończenia wojny. Lato 1709 roku dowodzi, że Wielka Brytania osiągnęła swoje cele militarne. Pokój, patriotyzm i anglikanizm sprzysięgły się, by «uśmiechnąć się do Torysów». W roku 1710 Harley zainspirował upadek Godolphina i doprowadził do obalenia gabinetu Wigów. Generalne wybory w 1710 roku potwierdziły porażkę polityczną i, dając się unieść fali, ministrowie torysowscy uchwalili akt przeciwko nonkonformistom w 1711 r.”¹⁰⁵

Lata rządów Torysów zostały zdominowane przez gorączkowe działania, zmierzające do realizacji postulatów wyborczych, dzięki którym uzyskali władzę. Chcąc realizować swoje dalsze plany, przede wszystkim próby obalenia *Act of Settlement*, Torysi zmuszeni byli działać szybko. Przystąpiono więc do negocjacji pokojowych, których głównym architektem był Harley. „Jeszcze ostatnie lata rządów były zdominowane przez zawiłości pokojowych negocjacji Harleya. Traktat utrechcki został uchwalony przez parlament w kwietniu 1713 roku. Zdarzenie to zostało odebrane jako przygotowanie podściółki pod kolejne zwycięstwo Torysów w wyborach w tymże roku”¹⁰⁶.

Zanim jednak przejdziemy do opisanego warunków pokoju, ważne jest jeszcze przytoczenie spostrzeżenia autora mówiącego o sposobie, w jakim pokój kończący wojnę sukcesyjną, został osiągnięty. Autor uważa, iż możliwe było zawarcie porozumień pokojowych dużo wcześniej, a nie stało się tak dlatego, gdyż złożyło się na to kilka przyczyn:

- skomplikowana sytuacja w samej Hiszpanii, w której aliantom nie szło tak dobrze jak na innych frontach;
- postawa Wigów i ich machinacje polityczne.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 49.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

„Pokój mógł przyjść wcześniej niż w 1713 roku, jednak wysiłek wojenny aliantów w Hiszpanii nie obfitował w sukcesy tak, jak gdzie indziej. Militarne zwroty, takie jak zwycięstwo pod Almananza w 1707 roku, przedłużały wojnę. Do tego samego przyczyniały się dyplomatyczne gafy rządu Wigów. Jego nadmierne żądania zmuszały Francję do kontynuowania walki”¹⁰⁷.

W tym miejscu należałoby się zatrzymać nad warunkami pokoju i korzyściami, jakie uzyskała Wielka Brytania po latach wojen. Trzeba zaznaczyć, iż komentarz odnosi się praktycznie do skutków dwudziestopięcioletniej wojny, których traktat utrechcki był długo wyczekiwany owocem. Aby jednak zdać sobie z tego sprawę, trzeba się zastanowić nad celami, jakie przyświecały polityce brytyjskiej w przededniu wojny o sukcesję hiszpańską. „Brytyjskie cele w tej wojnie były jasne – zapobiec unii francuskich i hiszpańskich tronów, zniszczyć francuskie wsparcie dla jakobitów, zapewnić wolność Niderlandom od francuskiej dominacji i rzucić wyzwanie burbońskiej handlowej i imperialnej sile na morzach. Faktyczne zdobycze kolonialne na Morzu Śródziemnym, na Karaibach i nawet na dalszych obszarach stały się jednym z pryncypialnych celów wojny”¹⁰⁸.

Mamy tu przedstawiony zestaw celów, które obejmowały wiele pól działania, zarówno dyplomatycznych, jak i militarnych. Przyświecały one angielskim wodzom w trakcie działań wojennych, jak i dyplomatom podczas rokowań pokojowych. Ponieważ autor nie różnicuje ich, pragnąłbym je podzielić i opisać. Wynika to z faktu, iż będzie to nam przydatne w porównywaniu ich z osiągnięciami Wielkiej Brytanii. Były to:

- cele dynastyczne,
- uznanie królowej Anny i sukcesji protestanckiej Hanowerczyków,
- rozdzielenie tronów Hiszpanii i Francji,
- zapewnienie równowagi sił w Europie przez osłabienie pozycji Francji i obrony Krajów Nizinnych – Holandii i Belgii,
- zapewnienie Wielkiej Brytanii silnej pozycji ekonomicznej przez rozwój przywilejów handlowych imperium morskiego.

„Prawie wszyscy komentatorzy zgadzają się, że Wielka Brytania osiągnęła swoje cele, a nawet więcej, w 1713 roku: trony Francji i Hiszpanii pozostały rozdzielone, Francja wyrzekła się poparcia dla sprawy jakobickiej, Niderlandy pozostały niepodległe i równowaga sił w Europie została zachowana. Dodatkowo Wielka Brytania otrzymała dwie kluczowe bazy morskie na Morzu Śródziemnym: Gibraltar i Minorkę. W dalszej perspektywie jej supremacja w Ameryce Północnej została utrzymana przez zdobycze (na Karaibach uzyskała wyspę St. Kitts), a w Ameryce Nową Funlandię i Nową Szkocję, i przez wartościowy przywilej *Asiento*, prawo do handlu z hiszpańskimi

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 54.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 48.

koloniami przez 30 lat, otwarte drzwi do dalszej handlowej penetracji Południowej Ameryki”¹⁰⁹.

Jak widać, autor pobieżnie opisuje tu warunki pokoju utrechckiego, nie zagłębiając się ani w szczegóły negocjacji, ani w dokładne warunki uzyskania koncesji czy przywilejów. Dla autora najważniejsze wydaje się to, iż Wielka Brytania osiągnęła swoje wszystkie cele, i założenia polityki wojny, jak i pokoju, sprawdziły się we wszystkich aspektach. Za jedyny komentarz służyć może krótkie zdanie, kończące rozważanie: „traktat utrechcki spowodował klarowne rozpoznanie nie tylko brytyjskiego wzrostu pozycji w Europie, ale także jej nowego statusu jako światowej potęgi”¹¹⁰.

W tym momencie pragnąłbym przejść do zakończenia. Próba podsumowania poglądów autorów nastrocza niemało trudności. Podstawową jest rozrzucenie w czasie pisarstwa XX-wiecznego. Wynika z tego choćby rozbieżność poglądów autorów w wielu dziedzinach. Niemniej jednak uważam za możliwe znalezienie wspólnych punktów łączących ich twórczość.

Po pierwsze, wszystkie wymienione pozycje wyrażają się w sposób jednoznacznie pozytywny o dziele traktatu utrechckiego i jego twórcach. Rok podpisania traktatu uważają jako początek nowej epoki nie tylko dla nowo powstałej Wielkiej Brytanii (1707), ale także jako początek nowej ery w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Dotyczy to zarówno samej Europy, jak i zamorskich posiadłości europejskich mocarstw kolonialnych. W wyniku porozumień pokojowych monarchia brytyjska uzyskuje status mocarstwa i jawi się od tej pory jako strażniczka ładu i równowagi w Europie.

Traktat utrechcki i następująca po nim zmiana dynastii (1714) oznacza *de facto* początek zmiany systemu rządów w samej Anglii. Co do tego występuje zgodność, aczkolwiek ostatnia praca F. O’Gormana przyznaje większe znaczenie układowi rewolucyjnemu: „Nowy wiek rzadko określa nową epokę i rok 1714 ustanowił nową dynastię, a nie nowy porządek. Jednak niebezpieczeństwo, jakie z tego wynika, jest takie, iż możemy przecenić znaczenie Sławetnej Rewolucji”¹¹¹. Podobny pogląd możemy znaleźć u Trevelyana. Nie zmienia to jednak zasadniczo ich stosunku do lat 1713–1714, a jedynie pozwala im się doszukiwać przyczyn owych wydarzeń w latach wcześniejszych.

Kolejną wspólną płaszczyzną, łączącą te pozycje, jest próba doszukiwania się pierwiastków oświecenia w działalności głównych architektów pokoju lordów Marlborough i Bolingbroke, czy też w samym dziele pokoju utrechckiego. Dla autorów sukcesja hanowerczyków w Anglii czy rozdzielenie tronów Hiszpanii i Francji to jawny zwiastun nadchodzącego wieku rozumu

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 54.

¹¹⁰ *Ibidem*.

¹¹¹ *Ibidem*, s. XI.

w Europie. To, co różni autorów, to niewątpliwie stosunek do opisywanych wydarzeń i postaci. Poglądy te można uszeregować od jednoznacznie prowigowskich Trevelyana do próby obiektywnego, wręcz krytycznego spojrzenia O'Gormana na opisywane wydarzenia i poglądy poprzedników.

Kończąc te rozważania, należy zaznaczyć, że niniejszy artykuł to tylko skromna próba przedstawienia kilku aspektów niezwykle bogatego zagadnienia, jakim niewątpliwie jest XX-wieczna historiografia brytyjska dotycząca się traktatu utrechckiego.

Krzysztof Lik

THE UTRECHT TREATY IN OPINION OF SELECTED WORKS XX-CENTURY OF BRITISH HISTORIOGRAPHY

The Utrecht Treaty signed on 11 IV 1713, in fact ending the war of Spanish succession, turned out to be one of those turning points which finally formed the XVIII-century Europe and secured an exceptional place in political system of that century for the British monarchy.

No wonder that Utrecht Treaty, and events preceding it, were the main object of interest in the British historiography for a long time. The period of Queen Anna's reign, and distinguished people appearing at her court were described by many historians. Unfortunately, those works are not well-known among Polish publicity. The issues of the war of Spanish succession and the Utrecht Treaty are not the most favourite topics among Polish historians either.

For the above reasons Polish reader who want to get some knowledge on that subject may have problems as the only sources of information can be found in textbooks accessible in university libraries and institutes of history. However, it should be stressed that such textbooks are totally different from those we know in our Polish conditions. They are very detailed works presenting both historical knowledge and literary values. It is worth mentioning that among writers who created them were such superb names as Clark or Trevelyan and they were edited by British best publishing companies like C.U.P., O.U.P. or Longman.

In this article one could find five historical books which in my opinion are the most representative for the XXth century British historiography. These are:

The Cambridge History of the British Empire, vol. I, *The Old Empire from the Beginings to 1783*.
G. M. Trevelyan, *History of England*.

The New Cambridge Modern History, vol. VII, *The Old Regime*.

Sir George Clark, *The Later Stuarts* and Frank O'Gorman, *The Long Eighteenth Century*.